

Paweł Bietkowski

WIKING IV – BOHATERSKI KOŃ Z SZELEJEWA

Obraz Wikinga IV przeleżał „za szafą” 80 lat, aż do 2016 roku, za sprawą znanej mediewistki, która poddała go krytyce i stwierdziła, że portret konia ma nieprawidłowe proporcje i nie jest wystarczająco cenny, aby zdobił ściany reprezentacyjnego miejsca. Dopiero odzyskanie pałacu w Szelejewie przez potomków Stanisława Karłowskiego, ostatniego przedwojennego właściciela, sprawiło, że wszelkie pamiątki i resztki przedwojennego wyposażenia pałacu stały się cenne, a co najważniejsze przyczyniły się do odkrywania historii zarówno miejsca, jak i ludzi. Wówczas to wydobyty na światło dzienne i oprawiony obraz opowiedział swoją historię, która jest na tyle ciekawa, że warto ją przywołać.

Pierwszą niespodzianką było odkrycie, że portret został namalowany przez Leona Prauzińskiego, który jako jeden z nielicznych artystycznie dokumentował przebieg powstania wielkopolskiego¹. To właśnie, walcząc

¹ Leon Prauziński urodził się 15 maja 1895 roku w Poznaniu, powołany – jak wielu poborowych z zaboru pruskiego – do armii niemieckiej na front zachodni I wojny światowej (1914-1918). W walce o francuską twierdzę Verdun w 1916 roku został ciężko ranny, wrócił do Poznania. Kolejno brał udział w konspiracyjnych przygotowaniach do powstania wielkopolskiego w Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Po wybuchu powstania wielkopolskiego 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu walczył w grupie powstańczej Stanisława Noga-ja. Brał udział w walkach między innymi o most Chwaliszewski, co utrwalił na jednym z obrazów, gdzie wśród powstańców przedstawił swoją charakterystyczną postać – powstańca w białym szaliku, z melonikiem na głowie. Prauziński walczył w powstaniu na froncie zachodnim pod Wolsztynem i Zbąszyniem, a później na froncie południowym w rejonie Miejskiej Górki. Po zakończeniu działań wojennych na granicy zachodniej, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1921). W latach 1923-1924 studiował na Wydziale

w powstaniu wielkopolskim, Prauziński w chwilach wolnych szkicował zapamiętane sceny batalistyczne, tworząc ważną dokumentację historyczną. Na podstawie tych szkiców i rysunków w latach 1920-1922 namalował on cykl dwunastu obrazów olejnych ukazujących sceny walk powstania wielkopolskiego. To one przyniosły mu sławę, zarówno w Wielkopolsce i to nie tylko w kręgach kombatantów, ale również w patriotycznych środowiskach ówczesnej Polski.

Konie były prawdziwą pasją Leona Prauzińskiego i z lubością je portretował. Do dziś zachował się szkic ogiera pełnej krwi angielskiej, Makara, urodzonego w 1912 roku. Pamiątki po słynnym malarzu przechowuje z wielką pieczołowitością rodzina artysty mieszkająca w Szczecinie.



Wiking IV. Obraz Leona Prauzińskiego namalowany w 1937 roku. Fot. Paweł Bietkowski

Druga niespodzianka związana z odnalezieniem obrazu to odkrycie, jakim bohaterskim koniem był ogier sportretowany przez Prauzińskiego. Malowidło przedstawia Wikinga IV, z hodowli Szelejewo – majątku Stanisława

Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego, a w 1927 roku wyjechał na studia do Monachium, gdzie w 1928 roku ukończył wydział malarstwa Akademii Sztuk Pięknych.

Karłowski, wybitnej postaci swoich czasów, myśliciela i wizjonera rolnictwa. Dzięki wykształceniu ekonomicznemu i niezwykle szerokiej praktyce w bankowości i finansach, a także pasji społecznika, Karłowski potrafił spojrzeć na hodowlę koni ze szczególnej strony. Sam fakt sportretowania Wikinga IV wskazuje na szczególny charakter ogiera. Dzięki swojej dzielności nie tylko został upamiętniony przez malarza, lecz również pozwolił na przywołanie tej ciekawej historii.

Nie jest wiadome, w jakich okolicznościach poznali się Stanisław Karłowski z Leonem Prauzińskim, ale sądząc po szerokim zaangażowaniu Karłowskiego we wszelkie sprawy związane z hodowlą koni i jego niezwykle skłonnością do przyciągania do siebie ludzi, którzy podzielali jego pasję, musiało to być w latach dwudziestych XX wieku. Czytając tygodnik „Koń i Hodowca” z końcówki lat dwudziestych, można się dowiedzieć, że było wiele wydarzeń, w których Stanisław Karłowski oraz Leon Prauziński musieli uczestniczyć. Artysta był wielokrotnie gościem majątku w Szelejewie, mógł uwiecznić wspaniałe ogiery i klacze. To co istotne, mógł podzielać wielką pasję z właścicielem Szalejewa, który był też prezesem Zarządu Głównego Związku Hodowców Koni w Polsce.

Zaproszenie Prauzińskiego do współpracy było bez wątpienia przemyślane przez gospodarza Szelejewa. Zachowały się dwie prace tego słynnego poznańskiego artysty. Poza opisywanym portretem Wikinga IV sportretował także, w formie szkicu wykonanego pastelem, dumę szelejewskiej hodowli ogiera Dealera. Ten ostatni był znany ze swojej narowistości.

Intensywne poszukiwania prowadzą do szelejewskiej stajni, w której po dziś dzień kontynuowana jest tradycja hodowli koni rasy wielkopolskiej. Prowadzący stajnię Witold Krajka w wywiadzie przeprowadzonym przez autora, wykazał się znaczną wiedzą o naszym bohaterskim koniu. Znał jego umaszczenie, szczegóły pochodzenia, detale charakteryzujące zwierzę, mimo że nigdy go nie widział i nie mógł widzieć... Zatem temat stał się jeszcze bardziej intrygujący, a historia zaczęła zataczać coraz szersze kręgi.

Podstawowa linia hodowlana stajni, utrzymana i prowadzona do dzisiaj, wywodzi się od klaczy Diva, po wspomnianym już Dealerze. To Dealera zatem należy uznać za protoplastę. A cóż wiemy o Wikingu IV? Całe jego drzewo genealogiczne możemy prześledzić do piątego pokolenia wstecz. Jest to możliwe dzięki księdze *Rejestr Klaczy Stado Szelejewo 1918-1939*. Ojcem był ogier Viveur, siwej maści, rasy pełnej krwi angielskiej, a matką – klacz Strata. Kiedy urodził się Wiking IV? Wiemy to dokładnie! Śledząc dokładne zapisy *Rejestru...* czytamy, że Wiking IV przyszedł na świat 28 stycznia 1926 roku. Jak podają źródła, ojcem naszego bohatera był Viveur – także duma szelejewskiej stajni.

Wiking IV w 1930 roku został przekazany do służby w kawalerii. Czego dokonał ten koń, iż doczekał się portretu? Wygrał dwa razy z rzędu

najważniejszą imprezę jeździecką w kawalerii polskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego – zawody konne o Mistrzostwo Wojska Polskiego, nazywane także Mistrzostwami Armii lub potocznie „Militari”. Głównym celem tych zawodów było utrzymanie na wysokim poziomie sprawności jeździeckiej wśród oficerów oraz ich sprawności we władaniu bronią białą i palną z konia. Pośrednim celem było także wypróbowanie jakości i przydatności koni, dostarczanych przez krajowych hodowców.

Należy zaznaczyć też, że w „Militari” uczestniczyli jeźdźcy najlepsi z najlepszych. Wśród dyscyplin istotne były takie próby, jak: ujeżdżenie na czworoboku, władania bronią białą i palną, próby wytrzymałości konia w terenie oraz konkurs w skokach przez przeszkody. Ten wachlarz dyscyplin poprzedzony był przeglądem koni, dokonywanym przez komisję sędziowską. Kolejno odbywały się próby ujeżdżenia i władania bronią przez jeźdźców, które trwały kilka dni. Pierwsza z umiejętności to wykonanie na czworoboku 60 ruchów w trzech chodach konia: stępie, kłusie i galopie w czasie 11 minut. Służyła ona sprawdzeniu stopnia ujeżdżenia konia, umiejętność płynnej zmiany chodu, zatrzymania, cofania, wolty, a także zmiany tempa chodów i kontrgalop.

Drugi rodzaj próby był wybitnie wojskowy, polegał na trafieniu w określoną liczbę ustawionych pozorników szablą i lancą w wyznaczonym tempie (550 m/min), a także strzelaniu konno z pistoletu w trzy tarcze na trasie 100 metrów, w normie czasu 11 sekund.

W zawodach mogły brać udział konie, które ukończyły siedem lat, a nie przekroczyły dwunastu. Uczestników „Militari” generalnie obowiązywała jazda na stoczonym siodle służbowym, zaś w konkursie hippicznym dopuszczalna była jazda w siodle sportowym, a w jeździe na czworoboku – początkowo w siodle wojskowym, a potem sportowym.

Z wyjątkiem konkursu hippicznego zawodników obowiązywało umundurowanie polowe. Każdy jeździec startował w poszczególnych próbach indywidualnie, a o miejscu zespołu decydowała łączna suma punktów trzech najlepszych członków ekipy. Indywidualne mistrzostwo uzyskiwał zawodnik z najlepszą punktacją, bez względu na to, czy uczestniczył w zawodach indywidualnie, czy był reprezentantem ekipy pułkowej.

Podczas rywalizacji wyłaniano mistrza armii, a także I i II wicemistrza; tytuły obowiązywały zarówno w klasyfikacji zespołowej, jak i indywidualnej. Należy zaznaczyć, że zawody konne o Mistrzostwo Armii miały bardzo prestiżowy charakter. Towarzyszył im uroczysty ceremoniał. Uczestniczyli w nich jako obserwatorzy dowódcy brygad i pułków, szef Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, czasem również wiceminister Spraw Wojskowych. Obecny był także dowódca Okręgu Korpusu, na którego terenie odbywały się zawody, a także niejednokrotnie jeden z inspektorów armii. Poza tym zawody obserwowało wielu wyższych dowódców wojskowych.

Warto zatem wspomnieć, że dla uczestników „Militari” sam udział w tej rywalizacji był już traktowany jako duże wyróżnienie. Zawody konne o Mistrzostwo Armii były nie tylko największym i najbardziej prestiżowym konkursem w Wojsku Polskim dla oficerów kawalerii i artylerii, ale także najtrudniejszym. Aby spełnić wymagane warunki, w jakich rozgrywane było „Militari”, należało wykazać się wszechstronnością umiejętności jeździeckich nie tylko jeźdźca, ale także i konia. Aby sprostać tym próbom, niezbędny był wielomiesięczny trening. Mistrzostwa Armii traktowano także jako duży sprawdzian wartości hodowlanej koni wojskowych.

Do 1932 roku pochodzenie koni często nie było znane. Pozyskiwano je z rewindykacji (niemieckie), z zakupów wojskowych dokonanych w 1924 roku (węgierskie), bądź też były to konie, które rekrutowały się jeszcze z armii generała Hallera (francuskie). Od 1933 roku zwiększano w „Militari” udział koni o udokumentowanym rodowodzie. Wzrosła liczba koni pochodzących z hodowli krajowej. Istotnym bodźcem były stosunkowo duże premie finansowe wprowadzone w 1929 roku. Hodowcy, których konie zdobyły mistrzostwo, otrzymywali nagrody pieniężne.

W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej zdecydowana większość koni, uczestniczących w „Militari”, była już hodowli krajowej. Wiele ośrodków hodowlanych mogło poszczycić się bardzo wartościowymi końmi. Także te prowadzone przez Stanisława Karłowskiego. Stadnina w Szelejewie miała swoją niewątpliwą rangę w hodowli koni o wyjątkowej dzielności dla wojska.

Od 1921 roku na terenie majątku Szelejewo prowadzona była hodowla koni szlachetnej półkrwi angielskiej. Dostępnych było 40 klaczy półkrwi, pokrywanych częściowo ogierami pełnej krwi angielskiej. Roczna produkcja źrebiąt wynosiła około 30-35. Żrebaki wychowywały się na obszernych pastwiskach lucernowych. Dumą stadniny były ogiery pełnej krwi: Dealer (po Santry i Dear Lady), Viveur, ojciec Wikinga IV (po Saint Saulge i Le Sancy), Almanach (po Majestic i St. Simon), a także Star of Han I, koń rasy angloarabskiej.

W 1928 roku stadnina po raz pierwszy została odznaczona Złotym Medalem Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie za wysokiej jakości remonty (młode konie dla wojska) na potrzeby wojska. Później w kolejnych latach Szalejewo niemal co roku otrzymywało złoty lub srebrny medal za remonty. Zdobiące stajnię trofea podkreślają przedwojenne tradycje w hodowli remontowej w Szelejewie, a także wielki sukces Wikinga IV. Złote medale z lat 1929, 1931, 1932, 1933 przyćmiewa jednak najwartościowszy medal dla Wikinga IV z 1937 roku. Jest on największy, a umieszczono na nim następujące informacje:

Ministerstwo Spraw Wojskowych Złoty medal i I nagroda zł 3000
„Military” 1937 Wiking IV ur 1926 po Vivieur XX i Strata



*Klacz Lady Ruler. Pokazy na błoniach Szelejewa, 8 lipca 1938 roku.
Fot. Narcyz Pelczyński. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów fundacji Pałac w Szelejewie*

Skąd u Stanisława Karłowskiego takie wybitne osiągnięcia w dziedzinie hodowli koni? Otóż, prowadził on wzorcowe gospodarstwo biodynamiczne, oparte na metodzie biologiczno-dynamicznej propagowanej przez doktora Rudolfa Steinera, austriackiego filozofa, mistyka, badacza spuścizny Johanna Wolfganga von Goethego. Gospodarstwa oparte na zasadach biodynamiki odznaczały się dużą indywidualnością, łączeniem cech krajobrazu i jego wieloaspektowości z żyjącymi w nim zwierzętami. Oznaczało to podejmowanie decyzji wpływających na gęstość biotopów oraz bioróżnorodność w gospodarstwie. Karłowski twierdził, że:

jakość, sprawność konia jest uzależniona od stanu kultury gleby, na której koń wyrasta. Czyli, że dobre konie, można wychować tylko na glebach dobrych.

Wiking IV ze stajni Szelejewo trzy razy brał udział w „Militari”. Pierwszy raz w Łucku, w zawodach organizowanych w 1933 roku, potem w 1936 roku, a trzeci raz rok w Białymstoku w 1937 roku. Wikinga IV do zwycięstwa prowadził rotmistrz Jan Brodzki². Przez pierwsze dwa dni zawo-

² Jan Brodzki urodził się w 1902 roku. Najprawdopodobniej ukończył Szkołę Oficerską Kawalerii i w 1926 roku został przydzielony do służby w 15. pułku ułanów. Od tego momentu święcił triumfy w zawodach jeździeckich, zdobywając tytuły mistrzowskie indywidualnie bądź zespołowo. W 1926 roku zdobył tytuł Mistrza Armii 3. Dywizji Kawalerii na koniu

dów przeprowadzane były pokazy we władaniu bronią białą (szabla, lanca) i palną (pistolety). Odbyły się również próby na czworoboku ujeżdżania konia. Kolejny dzień wypełnił szczególnie ciężki bieg na przelaj w terenie. Trasa liczyła 30 km. W ostatnim dniu zawodów odbył się szczególnie widowiskowy konkurs hippiczny. Plac do jego przeprowadzenia przygotowany został na terenie koszar w Zwierzyńcu. Wokół placu wzniesiono kryte łoże dla oficjeli i ustawiono długie ławy dla publiczności. W łożach zasiedli między innymi generałowie: Władysław Anders i Franciszek Kleeberg, razem z wojewodą Stefanem Kirtiklisem i prezydentem białostockim Sewerynem Nowakowskim.

Kawalerzyści pokonywali tor złożony z 10 przeszkód. Były to rozmaite bariery, nasypy i rowy. Zwyciężył rotmistrz Brodzki na Wikingu IV, który był znakomitym koniem z szelejewskiej stajni i świetnie sprawdził się na prestiżowych zawodach „Militari”.

Wikinga IV dosiadał także rotmistrz Piotr Piniński³. Jeździł na nim nie tylko podczas zawodów, ale także podczas codziennej służby wojskowej. Wiking IV służył bowiem w polskiej kawalerii. Dzielność tego wyjątkowego konia niewątpliwie sprawdziła się w boju, lecz nie wiadomo do dziś, co stało się z tym bohaterskim ogierem. Przepadł w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku. Jednakże jego potomkowie pasą się w szelejewskiej stadninie do dziś.

Bibliografia

Abraham Roman, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990.

Jegomość, dwa lata później wywalczył I miejsce zespołowe w zawodach o Mistrzostwo Korpusu na koniu Łatany. W kolejnym roku otrzymał tytuł Mistrza Armii na koniu Nelson. W roku 1930 zdobył kolejną nagrodę – tytuł Mistrza Armii, tym razem na koniu Mój.

³ Piotr Piniński urodził się w 1902 roku w Kamieńcu Podolskim. Był zawodowym oficerem kawalerii Wojska Polskiego. Już jako bardzo młody człowiek należał do tajnych organizacji harcerskich, prowadził rozpoznania jako wywiadowca, jeździł także jako kurier. Od października 1918 roku był w Wojsku Polskim, w kompanii szturmowej, walczył w wojnie polsko-ukraińskiej (1918-1919), gdzie został ranny. Następnie brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1921). W 1923 roku ukończył jako prymus Oficerską Szkołę Kawalerii w Grudziądzu w stopniu podporucznika i otrzymał przydział do 15. pułku ułanów. W 1935 roku mianowany został rotmistrzem. Za swoją odwagę i waleczność odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zdobywał liczne nagrody w sportach konnych, był dwukrotnie mistrzem i dwukrotnie wicemistrzem armii w „Militari”, należał do najlepszej w Polsce drużyny wielkopolskiego 15. pułku ułanów. Jego umiejętności zostały docenione i na początku 1939 roku został przeniesiony do Centrum Wyszkożenia Kawalerii.

- Bagieński Tadeusz, *Charakterystyka hodowli koni w Szelejewie*, Poznań 1939.
- Centralne Archiwum Wojskowe, *Inwentarz Oddziałów Kawalerii*.
- Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I 300.30.187: *Instrukcje o organizacji dorocznych zawodów o Mistrzostwo Armii*.
- Kapuściński Janusz, *Zawody o Mistrzostwa Konne Wojska*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1971, nr 62.
- Karłowski Stanisław, *Znaczenie hodowli koni pod względem ekonomicznym*, Poznań 1929.
- Kukawski Lesław, Leżeński Cezary, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.
- Kukawski Lesław, Tym Juliusz S., Wójcik Teodor, *Kawaleryjska Alma Mater w Grudziądzu 1920-1939*, Grudziądz 2008.
- Kukawski Lesław, *Koń wojskowy*, „Koń Polski” 1990, nr 4.
- Majątność Szelejewo*, Poznań 1929.
- Regulamin sportu konnego w wojsku*, Warszawa 1933.
- Rostworowski Stanisław, *Military jako próba selekcji hodowlanej konia wojskowego*, „Jeździec i Hodowca” 1932, nr 40.
- Rudowska Krystyna, *Sport jeździecki w broniach konnych II Rzeczypospolitej*, „Koń Polski” 1974, nr 4.
- Sobieszkański Jarosław, *Kręgosłup – O czołowych jeźdźcach 15. p.u.l. z lat 1926-1937*, Oflag II C Woldenberg 1943.